

# Bubliczki, DERWISZ WESELNY

znowu męczy mnie weselny lunapark  
ciotka siostry szwagra już wrywa bark  
głośno woła mnie  
krzywo rusza się  
palce depcze i za wolno tańczy  
odbijany, wyszarpany co to jest?  
ani rumba, ani polka, co za jazz...  
coraz szybciej gra  
orkiestra na dwa  
a ja wciąż na jedną tylko patrzę...  
i jak derwisz kręci się  
w transie, w upojeniu  
tak jak wtedy ze mną, kiedy  
nad Bosforem padał deszcz  
trzeba było zostać tam  
razem szukać cienia  
i nie wracać nigdy więcej  
schować słowa w jeden szept...  
na parkiecie pełen chaos, ładu brak  
czuje w kościach, że mnie zaraz trafi szlag  
barszcz wchodzi na stół  
i świniaka pół  
trzeba zagryźć ten mentalny pasztet  
jak to na weselu bywa bitka jest  
młody ze świadkową nagle zniknął gdzieś...  
poszedł w siną dal  
zajumał cały szmał  
pani młoda znowu sama tańczy  
i jak derwisz kręci się  
w transie, w upojeniu  
tak jak wtedy ze mną, kiedy  
nad Bosforem padał deszcz  
trzeba było zostać tam  
razem szukać cienia  
i nie wracać nigdy więcej  
schować słowa w jeden szept...